

DZIEŃ DOBRY!

Gazeta Białostocka 10 s.

GAZETA ILLUSTROWANA

Pólnagi Van der Lubbe w płonącym Reichstagu

BERLIN 13.10. Po jednogodzinnej przerwie rozprawa w procesie o podpalenie Reichstagu została dziś wznowiona.

Oskarżony Dymitrow jest nieobecny. Lubbe siedzi bardziej niż zwykle pochylony. Pod koniec rozprawy słowa jego opadły prawie na kolana.

Przed rozpoczęciem przesłuchań świadków, obrońca Teichert wręcza przewodniczącemu wniosek w sprawie wezwania kilkudziesięciu świadków na okoliczność, dotycząca prywatnych stosunków Dymitrowa i współoskarżonych.

Zeznaje posterunkowy Losigkeit, który był jedną z pierwszych osób, jakie znalazły się w płonącym Reichstagu. Oświadcza, że ta wa poselska była wówczas zupełnie nietknięta przez ogień.

Obrońca Sack zwraca uwagę, iż zeznań świadka wynika, że w chwili wkroczenia policyj do gmachu inspektor Scranowitz oświadczył: „Chodźcie zaraz, na dół mi do ławki”.

Na pytanie Sacka i nadprokuratora świadek nie może wyraźnie stwierdzić, czy te słowa dotyczyły ewentualnych dalszych podpalaczy, czy też policjantów.

Ostatni zeznaje poseł Pöschel, który pierwszy spoکاł w płonącym gmachu van der Lubbe. Van der Lubbe, spostrzegwszy świadka, uczynił odruch, jakgdyby chciał uciekać. Na wezwanie świadka przystanął z rękami podniesionymi do góry.

Lubbe miał wówczas na sobie tylko spodnie i buty, tułów był obnażony i mokry.

Na pytanie przewodniczącego, świadek zeznaje, że wyraz twarzy Lubbe nie zdradzał podniecenia. Świadek nie mówił z Lub

bem, lecz zagroził mu rewolwrem, ażeby nie uciekał. Następnie dokonał rewizji osobistej, w kieszeni oskarżonego znalazł tylko szczyroryk i chustkę oraz paszport, który przeziął na miejscu.

Bunt wojskowy w Sjamie Marsz zrewoltowanych pułków na stolicę

BANGKOK, 13.10. — W mieście ogłoszono stan wojenny w związku z buntami dwóch pułków, które opanowały lotnisko Dommuang. Pomiędzy zbuntowanymi oddziałami a wojskami, wiernymi rządowi, doszło do strzelaniny. W stolicy panuje spokój. Władze wydały za

rzadzenia, mające na celu ochronę cudzoziemców.

Ks. Boveradei, członek rodziny królewskiej, zbliżył się na czele swych żołnierzy do Bangkoku.

Szczegóły jego akcji nie są znane z powodu przerwania komunikacji i zaprowadzenia cenzury.

Widma pomordowanych prześladowają żonę Malisza

KRAKÓW, 13.10. — Tel. wł. — Dochodzenie przeciwko mordercom listonosza Maliszom, prowadzone jest obecnie w szybkim tempie, albowiem wynik jego będzie podstawą do aktu oskarżenia w procesie doraźnym.

Zeznania Maliszowej, która przesłuchana została w czwartek w nocy, przedstawiała się wręcz sensacyjnie. Stara się ona przedstawić siebie jako inicjatorkę całego napadu.

Twierdzi, iż napad miał się odbyć w ten sposób, że mąż jej miał obezwładnić listonosza i związać go sznurem. Nie mieli zamiaru doprowadzić do rozlewu krwi.

Gdy rano przyszedł na miejsce, Süsskindowa nie chciała ich wpu-

ścić do mieszkania, ponieważ nie zapłacili jeszcze reszty umówionego czynszu. W tym momencie wszedł do pokoju listonosz z przekazem, była o Selecka, pod takim nazwiskiem bowiem Maliszowa przedstawiła się Süsskindom i za to nazwisko wysłany został przez nią pieniądze.

Maliszowa odebrała od listonosza przekaz i stanęła przy stole, a by go podpisać. W tej chwili Malisz dobył rewolwera, strzelił do listo-

nosza dwukrotnie do karku. Gdy obaj padli na ziemię, Malisz oddał jej rewolwer. Słyszac krzyk Süsskindowej Maliszowa wbiegła do drugiego pokoju i strzeliła trzykrotnie do Süsskindowej i jej córki.

Malisz tymczasem zabrał pieniądze i włożył je do walizki.

Maliszowa nie umie powiedzieć, czy zabrał pieniądze z torby, czy też bez torby. Po dokonaniu czynu wybiegła na ulicę, przesiadła przez planty, poczem ona udała się do domu, skąd zabrała swoje rzeczy i poszła na dworzec. W drodze do Katowic wyrzuciła przez okno z ubikacji w wagonie rewolwer, którym dokonano zbrodni.

Podczas pobytu w Katowicach, była się z mężem do drukarni, gdzie zamówiła legitymację z napisem „Związek artystów kabaretowych w Warszawie”. Legitymację tę wypełniła zmienionym piśmem. Po kilku dniach pobytu w Katowicach udala się do Zakopanego, aby zapomnieć o zbrodni. Przez cały czas pobytu w Katowicach nie mogła zupełnie spać, bowiem trapiły ją wyrzuty sumienia.

Podkreśla ona w swoich zeznaniach, że nie miała żadnych współwinników, ani też nikomu nie zwierzała się ze swym planem.

Po przybyciu z Zakopanego do Rabki udala się na dancing, gdyż, jak mówi, chciała się zmęczyć, aby móc przespacerować choć jedną noc.

W czasie rewizji przeprowadzonej w walizkach Maliszowej, znaleziono tam różne kremy kosmetyczne, pudry, wodę kolońską, perfumy, przybory do manicure, trzy komplety bielizny oraz parę pończoch. Znajdowały się tam również owiknięte w gazetę przyniękane ziemniaki. W torbce jej znaleziono pastylki na usmierzenie bólów nerwowych.

Po aresztowaniu, na prośbę jej, zakupiono za jej własne pieniądze większą ilość papierosów. Przechowanie zeznań Maliszowa nali jednego papierosa po drugim. (G).

Pani M. Jędrzejewiczowa prezesem

„Rodziny Urzędniczej”

Pani Janina Prystorowa, zrzekła się godności prezesa Zarządu Ołównego Stowarzyszenia „Rodzina Urzędnicza” a Zarząd wybrał na prezesa p. Marię Jędrzejewiczową, małżonkę p. premiera.

Raid do Rumunii przerwany Samoloty czekają na pogodę we Lwowie

Samoloty polskie, które w drodze do Rumunii zatrzymały się we Lwowie, w dniu wczorajszym nie wystartowały do dalszego lotu ze względu na złe warunki atmosferyczne.

Między Lwowem i Jassami pada deszcz, lotnicy więc musieliby lecieć w chmurach i nie widzieliby się wzajemnie, co przy locie grupowym groziłoby niebezpieczeństwem zderzenia.



Płk. Rayski, dowódca raidu Warszawa — Bukareszt, na 10 samolotów myśliwskich P. Z. L. 7, które w liczbie 32 biorą udział w raidzie.

Ojciec potwór ścigał własne dziecko

Police śledczą w Katowicach otrzymała wczoraj potwornie brzmiące doniesienie jednej z lokatorek domu nr. 12 przy ul. Marjańskiej w Katowicach o wstrętnych czynach lubieżnych zamieszkałego tamże 51-letniego Antoniego Muskały, jakich dopuszczał się na swej córce, 6-letniej Emie.

Zwyrodniałym ojcem zajęła się policja.

Mordercy listonosza i Süsskindów ujęci

Zbrodnicza para małżeńska stanie przed sądem doraźnym On strzelał -- ona dobijała pogrzebaczem

KATOWICE, 12.10. — (Telefonem od własnego sprawozdawcy). — Morderca listonosza i Süsskindów, małżeństwo, zostało ujęte i aresztowane przez policję krakowską, na ul. Pańskiej w Krakowie, wczorajszym zbrodnicy parą małżeńską. — Morderca listonosza i Süsskindów, małżeństwo, zostało ujęte i aresztowane przez policję krakowską, na ul. Pańskiej w Krakowie, wczorajszym zbrodnicy parą małżeńską. — Morderca listonosza i Süsskindów, małżeństwo, zostało ujęte i aresztowane przez policję krakowską, na ul. Pańskiej w Krakowie, wczorajszym zbrodnicy parą małżeńską.

W dniu wczorajszym zbrodnicy parą małżeńską. — Morderca listonosza i Süsskindów, małżeństwo, zostało ujęte i aresztowane przez policję krakowską, na ul. Pańskiej w Krakowie, wczorajszym zbrodnicy parą małżeńską. — Morderca listonosza i Süsskindów, małżeństwo, zostało ujęte i aresztowane przez policję krakowską, na ul. Pańskiej w Krakowie, wczorajszym zbrodnicy parą małżeńską.

W dniu wczorajszym zbrodnicy parą małżeńską. — Morderca listonosza i Süsskindów, małżeństwo, zostało ujęte i aresztowane przez policję krakowską, na ul. Pańskiej w Krakowie, wczorajszym zbrodnicy parą małżeńską. — Morderca listonosza i Süsskindów, małżeństwo, zostało ujęte i aresztowane przez policję krakowską, na ul. Pańskiej w Krakowie, wczorajszym zbrodnicy parą małżeńską.

W dniu wczorajszym zbrodnicy parą małżeńską. — Morderca listonosza i Süsskindów, małżeństwo, zostało ujęte i aresztowane przez policję krakowską, na ul. Pańskiej w Krakowie, wczorajszym zbrodnicy parą małżeńską. — Morderca listonosza i Süsskindów, małżeństwo, zostało ujęte i aresztowane przez policję krakowską, na ul. Pańskiej w Krakowie, wczorajszym zbrodnicy parą małżeńską.

Aresztowanie na dancingu

Z tego też względu po zrestrowaniu podobnym mordercy aresztowano go w kabinie. — Morderca listonosza i Süsskindów, małżeństwo, zostało ujęte i aresztowane przez policję krakowską, na ul. Pańskiej w Krakowie, wczorajszym zbrodnicy parą małżeńską.

— Jestem stracony — wyszeptał zbrodnicy. — Morderca listonosza i Süsskindów, małżeństwo, zostało ujęte i aresztowane przez policję krakowską, na ul. Pańskiej w Krakowie, wczorajszym zbrodnicy parą małżeńską.

Wznowy do poddania rąk w celu okaleczenia w kajdanki nie stawiał żadnego oporu. — Morderca listonosza i Süsskindów, małżeństwo, zostało ujęte i aresztowane przez policję krakowską, na ul. Pańskiej w Krakowie, wczorajszym zbrodnicy parą małżeńską.

Małej więcej na pół godziny przedtem ujął się tam, mając przygotowaną pewną ilość sznurów w odcinkach po 3 m. i worek. — Morderca listonosza i Süsskindów, małżeństwo, zostało ujęte i aresztowane przez policję krakowską, na ul. Pańskiej w Krakowie, wczorajszym zbrodnicy parą małżeńską.

Otto Habsburg wraca na tron austriacki

PARYŻ, 12.10. — Prasa zamieszcza wiadomości o gorączkowej akcji dyplomatycznej w Wiedniu, Budapeszcie i Rzymie, mać na celu przywrócenie arcyksięcia Ottona Habsburga do tronu.

gierskie donoszą z Rzymu, że grupa arystokratów austriackich, która odbyła pielgrzymkę do Rzymu, złożyła hołd b. cesarzowej Zycie. — Morderca listonosza i Süsskindów, małżeństwo, zostało ujęte i aresztowane przez policję krakowską, na ul. Pańskiej w Krakowie, wczorajszym zbrodnicy parą małżeńską.

Wznowy do poddania rąk w celu okaleczenia w kajdanki nie stawiał żadnego oporu. — Morderca listonosza i Süsskindów, małżeństwo, zostało ujęte i aresztowane przez policję krakowską, na ul. Pańskiej w Krakowie, wczorajszym zbrodnicy parą małżeńską.

Małej więcej na pół godziny przedtem ujął się tam, mając przygotowaną pewną ilość sznurów w odcinkach po 3 m. i worek. — Morderca listonosza i Süsskindów, małżeństwo, zostało ujęte i aresztowane przez policję krakowską, na ul. Pańskiej w Krakowie, wczorajszym zbrodnicy parą małżeńską.

Starania o rękę włoskiej księżniczki

WIEDŃ, 12.10. Dzienniki węgierskie donoszą z Rzymu, że grupa arystokratów austriackich, która odbyła pielgrzymkę do Rzymu, złożyła hołd b. cesarzowej Zycie.

Wznowy do poddania rąk w celu okaleczenia w kajdanki nie stawiał żadnego oporu. — Morderca listonosza i Süsskindów, małżeństwo, zostało ujęte i aresztowane przez policję krakowską, na ul. Pańskiej w Krakowie, wczorajszym zbrodnicy parą małżeńską.

Małej więcej na pół godziny przedtem ujął się tam, mając przygotowaną pewną ilość sznurów w odcinkach po 3 m. i worek. — Morderca listonosza i Süsskindów, małżeństwo, zostało ujęte i aresztowane przez policję krakowską, na ul. Pańskiej w Krakowie, wczorajszym zbrodnicy parą małżeńską.

Małej więcej na pół godziny przedtem ujął się tam, mając przygotowaną pewną ilość sznurów w odcinkach po 3 m. i worek. — Morderca listonosza i Süsskindów, małżeństwo, zostało ujęte i aresztowane przez policję krakowską, na ul. Pańskiej w Krakowie, wczorajszym zbrodnicy parą małżeńską.

Cwierć miliona strażników w Stanach Zjednoczonych

WASZYNGTON, 12.10. — Liczba strażników robotników w Stanach Zjedn. wynosi obecnie ćwierć miliona. — Morderca listonosza i Süsskindów, małżeństwo, zostało ujęte i aresztowane przez policję krakowską, na ul. Pańskiej w Krakowie, wczorajszym zbrodnicy parą małżeńską.

Dzisko pod autem

We Włochach pod Warszawą wydarzył się tragiczny wypadek samochodowy. — Morderca listonosza i Süsskindów, małżeństwo, zostało ujęte i aresztowane przez policję krakowską, na ul. Pańskiej w Krakowie, wczorajszym zbrodnicy parą małżeńską.

TRYBUNA CZYTELNIKÓW

Tego napewno pp. Shaw'owi i Herriotowi nie pokazano co widział zwykły podróżnik w Rosji Sow. eckiej

Szanowny Panie Redaktorze! Widzę, że sędziawo z moim znajomym, który jako pracownik państwowy miał sposobność z tyłu swego stanowiska, jeździć i przebywać w Sowietach i opowiadał mi, co tam w czasie tych podróży zaobserwował.

W salonach reprezentacyjnych dworca, na stołach indyki, gości pieczone, różne gatunki win, stół obfite zaopatrzone, keiner w czarnym fraku, gotów na każde skinienie — rzecz zrozumiała, że ty ko dia obcokrajowca, i to bardzo znacznego, jest to obfite na wywołanie wrażeń a u obcokrajowców. W otęźności kilkadziesiąt metrów, gromada obdartych, bosych, wprost zdziwiających i nędznych obłąkanych ludzi, stoł po kilka dni z rzędu by dostał kawałek czarnego nędznej, z trudem namiętności.

Na zakończenie zaś informator mój dodał, że szkoda, iż panowie Herriot i inni nie mogli zobaczyć przebiegu chodzenia ludzi w Sowietach, a byłoby namie podobno w wydaniu zadowolenia z odmieńców wrażeń, gdyż przekonywał się, że pociąg przychodzi ze znacznym opóźnieniem z powodu przetrzymania (laboru) kolejowego, a co zatem pociąg za sobą ofiary w ludziach i wiele innych rzeczy, by zobaczyć, które wydają się fantazją lub szaleństwami baśni, a są smutną, prawdziwą rzeczywistością.

Wznowy do poddania rąk w celu okaleczenia w kajdanki nie stawiał żadnego oporu. — Morderca listonosza i Süsskindów, małżeństwo, zostało ujęte i aresztowane przez policję krakowską, na ul. Pańskiej w Krakowie, wczorajszym zbrodnicy parą małżeńską.

Kosztowny urzędnik

Szanowny Panie Redaktorze! Kierownika Obw. Biura Funduszu Bezrobocia w Brześciu o/B., na skutek interwencji władz miejscowych, Dyrektora Funduszu Bezrobocia zwołana z zajmowanego stanowiska, udzielając mi tytułem odprawy kwotę zł. 3.500.

koszty przeniesienia, co wyniosło by kilkadziesiąt złotych, postępowanie w ten sposób. Nic dziwnego zatem, że Dyr. F. B. wykazuje niedobory. Ten sam pan ma sprawę sądową wytoczoną przez jednego z urzędników o ukrywanie korespondencji, adresowanej do poszczególnych urzędników. Sprawa była rozpatrywana w sądzie w Brześciu o/B. i świadkowie-urzędnicy Funduszu Bezrobocia potwierdzili ten fakt.

Wznowy do poddania rąk w celu okaleczenia w kajdanki nie stawiał żadnego oporu. — Morderca listonosza i Süsskindów, małżeństwo, zostało ujęte i aresztowane przez policję krakowską, na ul. Pańskiej w Krakowie, wczorajszym zbrodnicy parą małżeńską.

Podle mamy drogi w Polsce dzięki „pracowitym” samorządom gminnym

SZANOWNY PANIE REDAKTORZE! Tylko cztery godziny jazdy pociągiem osobowym ze Lwowa do Kolomyi, a oczom widza przedstawia się gospodarka gmin wiejskich tego powiatu.

nie będą poruszały w żadnym z wszystkich dziedzin pracy samorządowej w Kolomyjszczyźnie, innym razem to szczegółowo opisać, a dziś poruszę tylko zagadnienia naprawy i budowy dróg.

Wznowy do poddania rąk w celu okaleczenia w kajdanki nie stawiał żadnego oporu. — Morderca listonosza i Süsskindów, małżeństwo, zostało ujęte i aresztowane przez policję krakowską, na ul. Pańskiej w Krakowie, wczorajszym zbrodnicy parą małżeńską.

Dla orientacji pokrótce zobrazuję pracę na Wołyniu w dziedzinie naprawy i budowy dróg.

Otóż kto znał Wołyn przed wojną światową, kto wówczas zwiadał jego rozległe tereny, ten wie w jakich warunkach odbywała się tam komunikacja, załudnienie bowiem Wołynia jest bardzo niewielkie, w większości jedyna od drugiej, w większości wypadków o 30 kilometrów i dlatego, żeby

Wznowy do poddania rąk w celu okaleczenia w kajdanki nie stawiał żadnego oporu. — Morderca listonosza i Süsskindów, małżeństwo, zostało ujęte i aresztowane przez policję krakowską, na ul. Pańskiej w Krakowie, wczorajszym zbrodnicy parą małżeńską.

W parę słowach

nalety obciążać z tego powodu, że w poszczególnym wypadku wydarzyło się nawet coś, co nie powinno było mieć miejsca. W takich warunkach obywatel kraju najlepiej uczyni zwracając sprawę do prokuratora, a ten urząd z pewnością, o ile znajdzie cechy nadużycia, potrafi wyciągnąć od powiadanej włośni.

Wznowy do poddania rąk w celu okaleczenia w kajdanki nie stawiał żadnego oporu. — Morderca listonosza i Süsskindów, małżeństwo, zostało ujęte i aresztowane przez policję krakowską, na ul. Pańskiej w Krakowie, wczorajszym zbrodnicy parą małżeńską.

„Amator” (Debina). Oszczeniście, odpowiadając w tej sprawie zaniechęcający w najgorzej wczorajszym z dn. 11.10. m. Z adresów tam wspomnianych najlepiej zdaje się odpowiadać będzie Panu adres p. Kazimierza Czartoryskiego, Warszawa, ul. Łowicka 42 m. 4, który jako zamłowny hodowca psów rasowych, zajmuje się, równie „dobrem ułożeniem” tych czerwonych. Pozostałe adresy treserów i szkół przeznaczonych są przeważnie dla psów myśliwskich i policyjnych, chociaż przyznawane są i im.

Wznowy do poddania rąk w celu okaleczenia w kajdanki nie stawiał żadnego oporu. — Morderca listonosza i Süsskindów, małżeństwo, zostało ujęte i aresztowane przez policję krakowską, na ul. Pańskiej w Krakowie, wczorajszym zbrodnicy parą małżeńską.

Wznowy do poddania rąk w celu okaleczenia w kajdanki nie stawiał żadnego oporu. — Morderca listonosza i Süsskindów, małżeństwo, zostało ujęte i aresztowane przez policję krakowską, na ul. Pańskiej w Krakowie, wczorajszym zbrodnicy parą małżeńską.

„Amator” (Debina). Oszczeniście, odpowiadając w tej sprawie zaniechęcający w najgorzej wczorajszym z dn. 11.10. m. Z adresów tam wspomnianych najlepiej zdaje się odpowiadać będzie Panu adres p. Kazimierza Czartoryskiego, Warszawa, ul. Łowicka 42 m. 4, który jako zamłowny hodowca psów rasowych, zajmuje się, równie „dobrem ułożeniem” tych czerwonych. Pozostałe adresy treserów i szkół przeznaczonych są przeważnie dla psów myśliwskich i policyjnych, chociaż przyznawane są i im.

Wznowy do poddania rąk w celu okaleczenia w kajdanki nie stawiał żadnego oporu. — Morderca listonosza i Süsskindów, małżeństwo, zostało ujęte i aresztowane przez policję krakowską, na ul. Pańskiej w Krakowie, wczorajszym zbrodnicy parą małżeńską.

Wznowy do poddania rąk w celu okaleczenia w kajdanki nie stawiał żadnego oporu. — Morderca listonosza i Süsskindów, małżeństwo, zostało ujęte i aresztowane przez policję krakowską, na ul. Pańskiej w Krakowie, wczorajszym zbrodnicy parą małżeńską.

„Amator” (Debina). Oszczeniście, odpowiadając w tej sprawie zaniechęcający w najgorzej wczorajszym z dn. 11.10. m. Z adresów tam wspomnianych najlepiej zdaje się odpowiadać będzie Panu adres p. Kazimierza Czartoryskiego, Warszawa, ul. Łowicka 42 m. 4, który jako zamłowny hodowca psów rasowych, zajmuje się, równie „dobrem ułożeniem” tych czerwonych. Pozostałe adresy treserów i szkół przeznaczonych są przeważnie dla psów myśliwskich i policyjnych, chociaż przyznawane są i im.

Wznowy do poddania rąk w celu okaleczenia w kajdanki nie stawiał żadnego oporu. — Morderca listonosza i Süsskindów, małżeństwo, zostało ujęte i aresztowane przez policję krakowską, na ul. Pańskiej w Krakowie, wczorajszym zbrodnicy parą małżeńską.

Wznowy do poddania rąk w celu okaleczenia w kajdanki nie stawiał żadnego oporu. — Morderca listonosza i Süsskindów, małżeństwo, zostało ujęte i aresztowane przez policję krakowską, na ul. Pańskiej w Krakowie, wczorajszym zbrodnicy parą małżeńską.

Tajemnice toru wyścigowego

INTERES UBITY

Chociaż Ziobekci bardzo się zapalił do planu, jaki mu przedstawiła Rita, to jednak, gdy rozmowa przeszła na tematy finansowe, Ziobekci odrazu zaczął się wykrecać. Narazie chodziło mu o ustalenie kwoty, jaką potrzebowałyby Rita na wyjazd. Ody przekonał się, że tysiąc złotych zaledwie wystarczyłoby, zaczął przekonywać Ritę, iż właściwie dla dobra interesu powinna zostać w Warszawie.

— Ależ ja się nie mogę dotknąć tego nawet palcem — mówiła.

— To ja rozumiem, ale kto pani zaraz może wyjeżdżać, może przecież pani siedzieć w domu i robić zdziwione oczy, jak kto pytałby się panią o ten interes.

— Tak panu łatwo jest mówić, ale ta sprawa nie wygląda tak jasno i prosto. Gdyby siedziała w Warszawie, odrazu byłoby wiadome, że to ja właśnie organizuję tę całą historię.

Ziobekci był jednak w dalszym ciągu uparty.

— Widzę, panie Ziobekci, że ja źle zrobiłam, zwracając się z tem do pana. Ja widzę, że pan oprostnie niema pieniędzy i że chciałby pan zobaczyć trochę tamten koszt, a to się nie może udać bez nakładu pieniężnego. Niech więc pan wybiera, albo da mi pan pieniądze na wyjazd i normalny udział w zysku, albo powiem o tem „sędziemu”. On będzie miał wyzyskać taką informację i nie będzie się ze mną targował o głupi tysiąc złotych, skoro interes może przynieść najmniej sto tysięcy.

— Niech się pani tak nie gorączkuje. O wszystkim można pomówić, dojdziemy i my z pewnością do porozumienia.

Ostatecznie stanoło na tem, że Ziobekci zobowiązał się wypłacić Ricie, krakowskim targiem, narazie 500 złotych. Wobec tego Rita skwitowała z zamierzonej podróży do Gdyni i postanowiła pojechać do małego, cichego pensjonatu w Zaleszczykach. Teraz, kiedy już interes był załatwiony, Rita postanowiła powiedzieć bliższe szczegóły omawianej sprawy. Ziobekci, stary fachowiec wyścigowy, słuchał jej słów z prawdziwym zainteresowaniem. Nie sądził nawet, że ta kobieta tak świetnie zna się na interesach wyścigowych i że przedstawi mu odrazu całkowicie gotowy plan działania. Istotnie, musiał przyznać, że wszystkie dane przez nią przytaczane odpowiadają jego informacjom i całe zamierzenie ma wszelkie szanse powodzenia. Rita opowiadała, Ziobekci zaś chciał to wszystko zapisać.

— Niech pan tego nie robi, przecież pan wie, że gdyby schwymano pana z temi notatkami, byłby koniec całej sprawy.

— Otóż, proszę pana, chodzi o rzecz następującą. W wyścigu Międzynarodowym ma wziąć udział młody konik ze stajni Orłowskiego, który nazywa się „Gamajda”. Koń ten dotychczas starannie ciemniony na galopach wykazuje podobno niebywałą siłę i bierze tempo, które zastanawia nawet starych wyścigowców. Ma jechać na nim Matrasz. Wie pan, że to jest żokiej uczeniwy, bardzo liżący na wygraną. Można się więc spodziewać, że zrobi on wszystko, ażeby zająć pierwsze miejsce. W żadnym jednak wypadku Matrasz nie wejdzie z nikim w żadne kombinacje i dlatego niespodzianek z jego strony nie potrzebujemy się obawiać, ani przez chwilę. Pozostają natomiast inni żokieje. Pan wie, że im już tak dalece urosły apetyty, że rozmowa z nimi na temat „kupienia” wyścigu, jest prawie zupełnie niemożliwa. Oni zaraz chcieliby cały majątek, a ich rodziny, przyjaciele i znajomi grając w kasach na „Gamajdę” zmniejszyliby znacznie wysokość wypłaty, co nam się nie kalkuluje. O żokiejach więc nie można mówić. Natomiast trzeba przemówić do koników. Wkrótce już wiadomo, będą zapisy do tego biegu. Zresztą, jak ktoś sprytny pójdzie na tor, to i tak dowie się wszystkiego z różnych stajen. Liście koni, stojących do wyścigów można więc mieć. Z pośród tych koni zaledwie może trzy albo cztery będą dla „Gamajdy” stanowiły groźbę. Innych nawet można nie brać w rachubę. Te cztery konie trzeba tak oporzadzić, żeby albo nie stanęły do wyścigu, albo też w ostatniej chwili okazały się nieszkodliwe. To jest najtrudniejsza część roboty i jeżeli będzie wykonana solidnie, to możemy być przekonani, że „Gamajda” swoje zrobi na pewno. Zresztą i co do tego można się upewnić i w ostatniej chwili konika trochę podsyć. Teraz już pan rozumie mój cały plan.

Ziobekci kręcił głową. — To bardzo trudne. Wie pani, co to znaczy dostać się do pięciu stajen i tam zrobić co potrzeba, to jest prawie niemożliwe. Z jedną, dwoma stajniami, no to jeszcze, ale z czterema, to trzeba bardzo sprytnie zabrać się do rzeczy. — A pan chciałby te wielkie pieniądze dostać ot tak sobie za darmo? — Nie, o tem nikt nie mówi, a zresztą gdzie jest pewność, że tak dobrze zapłacą za tego konia. — Niech pan nie żartuje, to każde dziecko panu powie, że „Gamajda” w tym wyścigu będzie ostatnią gra. Kto chciałby angażować się z pieniędzmi na takiego konia. — Zawsze znajdują się fuksiarze, prze-

cież niejedyn może puścić się w głowę i zapytać, dlaczego taki taki jest zapisany do tego wyścigu. Zaczyna się doszukiwać i doszukała się.

— Pan też mówi, jak dziecko. Co pan pierwszy raz widzi wyścigi, nie wie pan, że fuksiarze zawsze będą. Nie wie pan, że prawdziwego gracza trudno sprawdzić z konia, na którego chciał grać. Niech się pan o nic nie boi, tych wszystkich fuksiarzy można złapać jedną reką. Hu ich tam będzie. Może postawią 500 złotych w kasie na niego, to nie będzie grało żadnej roli. Musi pan mieć tylko ludzi pewnych, którzy postawią w kasie pieniądze na „Gamajdę” i nie można iść do kasy grubej, gdzie idzie gra biletami po 100 złotych, tylko właśnie trzeba wykupić bilety 5 złotych w różnych kasach, tak, żeby nikt się tego nie spodziewał. Najlepiej w ostatniej chwili, tuż przed dzwonkiem, tylko, żeby jaki gamajda na dwóch nogach nie spóźnił się, bo tutaj szkoda każdego grosza. A teraz niech mi pan powie, kogo pan będzie miał do tej roboty? Hu ludzi pan może wtajemniczyć w tę sprawę, oczywiście, żeby mieć pewność, że żaden z nich pana nie oszuka, ani nie wysypie.

Ziobekci zaczął obliczać w myśli, szepcząc tylko imiona, które Ricie nic nie mówiły. Wreszcie powiedział:

— Ja myślę, że czterema ludźmi wszystko się zrobi.

— Jak pan uważa, jak pan źle zrobi, to pan źle będzie miał. A ile pieniędzy może pan postawić do gry?

— To się jeszcze zobaczy, a pani niema żadnych pieniędzy?

— Nawet mam, ale postawię oddzielnie. Ziobekci zdziwił się.

— Jaki, oddzielnie. Robimy razem interes, a pani chce grać oddzielnie? Jaki to porządek. Ale zapomniałem o najważniejszym. Ile pani chce udziału?

— A jak pan sobie myślał?

— Myślałem, że 10 proc. wystarczy!

— Dziesięć procent, panie Ziobekci, pan chyba zwariował. Za taką sumę to ja bym nie chciała wchodzić w spółkę z panem.

— Bo i też jaka to spółka, pani sobie jedzie na wieś, a ja tu muszę wszystko kombinować i oddać pani wszystkie pieniądze?

— Mogę się zgodzić tylko na ćwiartkę, mniej ani grosza.

— O tem jeszcze pomówimy, przecież pani wie, że pani skrzywdzić nie chcę, ale wszystkie pieniądze muszą iść do jednej kasy.

(Dalszy ciąg jutro)

Gra w karty o stawkę życia Epilog dramatu małżeńskiego z przed 9 lat

Niezwykły zaiste dramat znają onegdaj epilog swój przed sądem. Aby zrozumieć jego podłoże, musimy cofnąć się pamięcią o 10 lat wstecz.

W Bitkowskiem zagłębiu naftowym w Malopolsce wschodniej zjawił się w r. 1923 Francuz, Ryszard de Volles i z ramienia francuskiego konsorcjum objął stanowisko naczelnego dyrektora miejscowej kopalni węgla.

De Volles mezczyzna wówczas 37-letni, był kawalerem, to też w zapadłej wiosce podkarpackiej rad przebywał w towarzystwie przystojnej żony jednego z urzędników kopalni. Walerji Kulczyckiej. Rezultatem tego było — że znajomość przerodziła się u obojga w miłość.

Kulczycki długo nie podejrzewał niczego, aż nareszcie w roku 1924 dowiedział się o zdradzie żony. Postanowił rozprawić się z awadzielem.

W wyniku dramatycznej sceny, obaj mezczyźni zdecydowali się na pojedynkę amerykański. Formę jego wybrał oryginalną: partia baccarata rozstrzygnie o tem, który z przeciwników ustąpi.

W największej tajemnicy przed Kulczycką zasiadli niezwłocznie do kart.

De Volles przegrał partię.

W myśl umowy — tej samej jeszcze nocy ambilny Francuz odebrał sobie ży-

cie wystrzałem z rewolwera w skroń.

Tragiczna śmierć dyrektora fabryki — człowieka nie zdradzającego dotąd nigdy zamiarów samobójczych — wzbudziła podejrzenia policji. Podjęte dochodzenie nie bawem doprowadziło do odkrycia całej prawdy.

W wyniku sprawy karnel, wytoczonej Kulczyckiemu, został on w roku 1926 skazany

na 3 lata więzienia za zmuszenie Francuza do popełnienia samobójstwa.

Od wyroku tego Kulczycki odwołał się do wyższej instancji, ta jednak apelację odrzuciła. Wówczas Kulczycki odniósł się do Sądu Najwyższego i tu zyskał kasację wyroku.

Onegdaj właśnie rozegrał się przed sądem ostatni akt tego ponurego dramatu z przed 9 laty. Kulczycki zawiadził na rozprawie w mundurze porucznika kawalerji, gdyż właśnie odbywa ćwiczenia wojskowe w Baranowczach.

W obronie swej Kulczycki oświadczył, że nie może być mowy

o zmuszeniu przeciwnika do samobójstwa, gdyby bowiem wyznał grę był ony — sam n'e zaważyłby się również ustąpić. Działal zaś w obronę swej czci.

Trybunał — po przeprowadzonej rozprawie — skazał Kulczyckiego na rok więzienia. Połowa kary dorównano oskarżonemu naskutek amnestji, druga połowa zaś zawieszono na 2 lata. Ze względu jednak na to, że od chwili popełnienia przestępstwa upłynęło już lat 9

zawieszona kara anulowana.

Nadmienić tu jeszcze wypada, że Kulczycki wraz z dziećmi zamieszkuje obecnie w Lubelskiem. Żona jego, Walerja, po samobójstwie de Voliera popadła w nałóg pijacki, a obecnie leczy się w jednym z sanatoriów warszawskich.

Kobuzerska napaść na bezbronnego nazywają „obroną honoru“

W sądzie grodzkim była wczoraj rozpatrywana sprawa o napad na redaktora „Cyrulika” p. Paczkowskiego.

Działo się to 27 czerwca k. b. Dwuch osobników zastąpiło red. Paczkowskiemu drogę na ulicy, przyczem jeden z nich uderzył go, wymachując przytem numerem „Cyrulika”, w którym na pierwszej stronie znajdowała się karykatura Romana Dmowskiego, przeglądającego się w lustrze, gdzie było odbicie Hitlera.

Sprawcami napaści okazali się Kazimierz Kowalski i Kwiatkowski oraz Kazimierz Gawroński.

Kowalski sadził Kwiatkowski był już raz sądzony za podobną napaść na redaktora „Naszego Przeglądu” p. Hirszhorna, którego uderzył na ulicy ze słowa-

mi: „To za Dmowskiego”. Było to bezpośrednio po umieszczeniu w „Naszym Przeglądzie” krytyki książki Dmowskiego.

Ponadto Kowalski vel Kwiatkowski był karany administracyjnie za wybijanie szyb w skle pach żydowskich.

W czasie wczorajszej rozprawy oskarżeni do winy się przyznali, przyczem Kowalski oświadczył, iż występował w „obronie honoru Romana Dmowskiego, wielkiego budowniczego Polski”.

Sąd za te obrone honoru skazał obu oskarżonych do miesiąca aresztu.

14 P. ZIEMIENIA 1933

Wsch. sl. 5.58 Zach. sl. 4.46 Wsch. ks. 00.00 Zach. ks. 3.02

Halina z ciekawości słuchała odpowiedzi Mściwładzkiego. Musiała trzymać konia krótko na wodzach, bowiem obawiała się, że ognista klaczka odskoczy w bok i że nie będzie mogła wszystkiego słyszeć, co miał jej powiedzieć Mściwładzki. On zaś mówił: — Jeżeli chciałaby pani wyjechać gdzieś daleko, zagranicę, to pierwszym mojem zyczeniem byłoby, ażeby zdaleka, niewidzialnie opiekować się panią i strzec przed ewentualnemi niespodziankami. Wiem jednak, że na to nie zgodziłaby się pani w żadnym wypadku, wobec tego, że człowieka nic nie zdola powstrzymać od popełnienia tego co zamiera, przeto uważam, że moja opieka nad panią, byłaby bezcelowa. Teraz jednak muszę podkreślić, że miłość i zaufanie, znaczą u mnie najwięcej i uważam, że wykuczają one zazdrość, a do pewnego stopnia także obawę. Z tego też względu nie stawiałbym żadnego sprzeciwu przy wyjeździe pani zagranicę, oczywiście, w tym wypadku, gdybym do takiego sprzeciwu mógł być uprawniony.

Czytając „KINO“

Halina, — Unieszczęśliwić? Powiedziawszy te słowa zorientowała się, iż postąpiła niewłaściwie. Zapóźno jednak było się cofać. Zresztą to zdzi-

wienie było wyrazem jej uczuć. — Ona nie rozumiała, jak można być nieszczęśliwą przy boku ukochanego człowieka i nie rozumiała, że ktoś może nierozumieć tego. Mściwładzki powiedział co byłoby, gdyby ten człowiek stał się dla niej wyścikiem. Myślał o Jerzym. Ależ naturalnie, ten człowiek jest dla niej wszystkim, chciałaby być przy nim w jednej chwili i pozostać na zawsze. Myśl o Jerzym, natrętnie powracała jej do głowy. Teraz zapragnęła być sama ze swojemi myślami.

— O czem pani tak myśli? — panna Hala.

— O tem, że to bardzo ładnie z pana strony, że pan tak o wszystkim wszechstronnie myśli i że pan mnie kocha.

Ruszyli, początkowo stopem, później kłusem, wreszcie galopem. Wiatr huczał jej w uszach i wydawało się jej, że wygrywa na jedną melodię imię jej ukochanego. Mściwładzki, który pierwszy raz widział Halę na koniu, nie spodziewał się nigdy, że taką z niej dzielną amazonką.

Wreszcie zatrzymali się tuż przy lesie. Hala zgrabnie zeskoczyła z konia.

— Zmęczylam się, przespacerujemy się trochę.

Ujęł konie za wodze i poszli drogą leśną. Teraz Mściwładzki postanowił zadać jej pytanie, które go niezmierznie interesowało.

(Dalszy ciąg jutro)

Siedem milionów złotych

Wyniki pierwszego dnia subskrypcji Pożyczki Narodowej na terenie naszego województwa obliczono—jak to w swoim czasie pisaliśmy—na kwotę ponad czterech milionów zł., przy czym w kwocie tej nie uwzględniono narazie wcale pracowników kolejowych, oraz urzędników, pracowników i robotników lasów państwowych w woj. białostockim, podległych dyrekcji w Siedlcach. Czynniki kompetentne obliczyły sumę subskrypcji od tej kategorii pracowników na ponad 700 tys. zł. Obecnie okazało się, że tylko sami kolejarze na terenie woj. białostockiego podlegli służbowo wileńskiej dyrekcji P. K. P., podpisali Pożyczkę Narodową na sumę 620 tys. zł. W ten sposób łączna kwota wyniesie daleko więcej, niż 700 tys. zł. Szczegółowe obliczenia wy-

ników subskrypcji nie zostały jeszcze wykończone. Biorąc jednak pod uwagę dotychczas nie odnotowane zgłoszenia, można przewidywać ustalić kwotę, na jaką subskrybowało Pożyczkę woj. białostockiej, na około 7 milionów zł., tembardziej że zgłoszenia napływały jeszcze w ciągu kilku dni po oficjalnym zamknięciu subskrypcji.

Koło filomatyczne im. Adama Mickiewicza młodzieży gimnazjum Z. L. D. w Białymstoku subskrybowało Pożyczkę Narodową 100 zł.

Pięciu mieszkańców Łap skazanych na więzienie

Mieszkańcy wsi Łapy-Szołajdy w pow. wysokomazowieckim od dłuższego czasu roszczą pretensje do łaki pod nazwą Łowiny, stanowiącej własność mieszkańców m. Suraza, a położoną w obrębie pow. białostockiego między m. Surazem i wsią Łapy-Szołajdy. Mieszkańcy Suraza zostali formalnie wprowadzeni w posiadanie tej łaki przez urząd ziemski w Białymstoku 25 lutego r. b., a mimo mieszkańcy wsi Łapy-Szołajdy używają przemocy w stosunku do nich wypędzając ich, oraz kosząc i zabierając przy użyciu siły siano.

Na tem tle w dniu 12 czerwca r. b. obie strony, spotkawszy się na łące, wszczęły bójkę, podczas której zostali pobici mieszkańcy Suraza: Julian Kamiński, Jan Sosnowski i Aleksander Sosnowski. W wyniku śledztwa na ławie oskarżonych sądu okręgowego w Białymstoku posadzone 12 gospodarzy wsi Łapy-Szołajdy. Po przeprowadzeniu rozprawy sąd skazał Adama Jana, i Władysława Łapińskich każdego na 1 rok więzienia, Stefana Łazareckiego i Aleksandra Jankowskiego każdego na 8 miesięcy więzienia.

Post. Kowal z Czarnej Wsi przed sądem apelacyjnym

Wyrok, skazujący go na 5 lat więzienia, uchylony

Sąd apelacyjny w Warszawie rozpatrywał wczoraj sprawę 36-letniego Jana Kowala, posterunkowego P. P. w Czarnej Wsi, skazanego wyrokiem sądu okręgowego w Białymsto-

ku z dn. 9 czerwca b. r. na 5 lat więzienia za to, że w dn. 3 maja b. r.—w zamiarze pozbawienia życia Wacława i Edwarda Pawelskich—strzelił z rewolweru; raz do Edwarda Pawelskiego, trafiając go w brzuch i powodując uszkodzenie krezki ślepej kiszki oraz krezki wyrostka robaczkowego i cienkiego jelita, wskutek czego powstał gwałtowny wylew krwi do jamy brzusznej i śmierć ранną; oraz dwukrotnie do Wacława Pawelskiego, trafiając do jedną kulą w brzuch i powodując uszkodzenie wątroby. Wskutek wylewu krwi Wacław Pawelski zmarł następnego dnia w szpitalu w Białymstoku.

Wszyscy trzej okładali przed gankiem Godlewskiego pięściami. Wówczas—wyzedł na ganek post. Kowal i padły strzały. Badany przez sędziego śledczego post. Kowal nie przyznał się do zabójstwa, zeznając, iż gdy we trzech zaczęli bić Godlewskiego—zażądał, aby zaprzestali bójki, a gdy to nie pomogło, stanął w obronie Godlewskiego. Wacław Pawelski uderzył go wówczas w głowę; padł on schodki. Następnie wypchnęli z Godlewskim Ryzowa i Pawelskich na ulicę, a kiedy Godlewski już odeszł—wszyscy trzej rzucili się na niego, zaczęli go bić, usiłując rozbroić. Wystrzelił na postrach, a gdy w dalszym ciągu go bili, strzelił naoslep do napastników. Pawelscy i Ryzów w dniu 3 maja specjalnie—jak zeznał dalej post. Kowal—szukali przyczyny, by wszcząć bójkę i zabić go. Grozili mu zemstą.

Jak w swoim czasie pisaliśmy—strzały padły w związku z zejściem w restauracji Kazimierza Godlewskiego w Czarnej Wsi, dokąd przyszli pijani Wiktor Ryzów i Wacław Pawelski. Nastąpiła bójka, w której wziął udział również Ed-

Zatarg o płacę

Pomiędzy firmą Schenker, która prowadzi budowę magazynów wojskowych przy stacji Białystok Poleski i dowożącymi żwir woźnicami ze wsi Bańkówka i okolicznych powstał zatarg o płacę. Na propozycję furmanów z Bańkówki wszyscy zażądali po 3 zł. za metr sześć, żwiru zamiast dotychczasowych 2 zł. Wobec tego, że firma się nie zgodziła na tę podwyżkę, dowóz żwiru przestawano.

KRADZIEŻE

Ze sklepu win i wódek Stanisława Boczkowskiego przy ul. Żwirki i Wigury nieznanymi sprawcy skradli pewną ilość różnego gatunku papierosów i wódki na sumę 180 zł.
Jan Jugientowicz (Kraszewskiego 22) zameldował o kradzieży z jego komórki pewnej ilości masła.

Z zeznań niektórych świadków wynika, że istniała w Czarnej Wsi paczka osobników, którzy wywoływali awantury, a do której należeli Ryzów, Pawelscy i inni. Naogół świadkowie nie potwierdzili, aby post. Kowal działał w obronie koniecznej. Sąd uznał post. Kowala za winnego zarzucanych mu czynów przestępczych z tem, że dokonał on ich pod wpływem silnego wzruszenia, i na mocy art. 225 § 7 K.K. skazał go na 5 lat więzienia i na zapłacenie opłat sądowych i kosztów postępowania w sprawie.

Obecnie sąd apelacyjny przychylił się do wywodów obrońcy, mec. sen. Perzyńskiego, że post. Kowal działał w obronie własnej, i uchylił wyrok pierwszej instancji, skazując go na 5 miesięcy aresztu. Areszt prewencyjny został mu zaliczony, wobec czego kara została uznana za odcierpianą.

Nadzwyczajne walne zebranie podoficerów rezerwy

W niedzielę, dnia 15 b. m. o godz. 12 m. 30 ppł. odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie członków Zw. Podoficerów Rezerwy w lokalu związku przy ul. Rynek Kościuszki Nr. 1.

Ceny płodów rolnych

Na rynku w Białymstoku notowano następujące ceny: żytna, maki, cbleba i paszy (za 100 klg.): pszenica—19 zł; żyto—14, jęczmień—14,50, owies—14, gryka 17, mąka pszenna 65%—42, 50%—50, żytnia pyłkowa 65%—29, razowa 90%—19, chleb pyłkowy 65%—28, razowy 90%—18, koniczyna—6, siano gruntowe—5,50, polne—6, błotne—4, słoma—4,50, ziemniaki—4,70.

APOLLO Dumne jest prezentując superfilm "PARAMOUNTU" Gwiazda gwiazd

Marlena DIETRICH

zachwyci i oszołomi zjawiskową kreacją w filmie

PIEŚŃ NAD PIEŚNIAMI wg powieści SUDERMANA

DZIS! Pociątki: 15, 10, 10

Ceny od 80 gr.

Popierajcie L. O. P. P.

Aresztowanie oskarżonego o zabójstwo

Wczoraj w nocy został przez policję zatrzymany poszukiwany listem gończym sądu okręgowego w Białymstoku Lech Polak (Mazowiecka 1), jako oskarżony o zabójstwo Szmerkiesa.

"Jagiellonja" zdobywa puchar

W dniu wczorajszym odbył się dalszy ciąg rozgrywek piłkarskich o puchar "Hapoelu". Puchar zdobyła "Jagiellonja" po zwycięstwie nad Z.K.S. w stosunku 1:0 (0:0) Trzecie miejsce zdobył "Hapoel", zwyciężywszy K. P. W. "Ognisko" w stos. 1:0 (0:0). Na zakończenie odbyło się uroczyste wręczenie pucharu zwycięzcom.

Dzisiaj odbędzie się finałowe spotkanie o wejście do klasy "A" pomiędzy "Makabi" (Białystok) i L.K.S. (Łomża).

Zawody strzeleckie Zw. Rezerwistów

Jutro, w niedzielę, w godzinach 10—12 na strzelnicy miejskiej przy ul. Branickiego odbędzie się zawody strzeleckie Zw. Rezerwistów dla członków Związku o 6 nagród: 3 dyplomy i 3 żetony. Warunki: 3 strzały próbne i 10 kolejnych na odległość 50 metrów w pozycji leżącej bez podpórki. Wyniki zaliczone będą do odznaki strzeleckiej. Zarząd Zw. Rezerwistów wzywa swych członków do liczniego stawienia się na zawody.